

Co przyjeżdżał kolejny beniaminek do Nysy, to szedłem na mecz z nadzieją, że wreszcie Stal wygra u siebie za 3 punkty. Jednak idąc na mecz z Avią obawiałem się o wynik. Miałem w pamięci porażkę u siebie z Kęczaninem 0:3 i świadomość, że Stal nie wygrała nawet seta w ostatnim meczu w Krakowie. Tymczasem z Avią Stal wygrała jak za dawnych lat, gdy chodziłem na mecze Stali w II lidze i ta przeważnie wygrywała 3:0, na co potrzebowała 60 minut. Tym razem tak szybko im nie poszło, ale zwycięstwo 3:0 zostało odniesione w sposób bezdyskusyjny.



Nie chcę umniejszać tego zwycięstwa, ale Avia zaprezentowała się najgorzej ze wszystkich drużyn, jakie w tym sezonie ligowym zagrały przy ulicy Głucholańskiej. Brawa jednak dla zawodników Stali, którzy nie dali się uśpić i wygrali do 15, 21 i 22. Od początku meczu duże wsparcie od nyskich fanów otrzymał trener Wójcik. Kibice często skandowali jego imię i nazwisko. W tym meczu Stal prawie cały czas grała jednym składem. Na rozegraniu bardzo

dobrze zagrał Biernat, który zastąpił kontuzjowanego Szczurka. Ponadto grali: Piotrowski, Bułkowski, Piórkowski, Nożewski, Rejno i Biniek.



Trenerem Avii jest Marcin Jarosz, który jest synem Macieja Jarosza, który grał kiedyś razem z Krzysztofem Wójcikiem w Stali Nysa. Jest też bratem Jakuba Jarosza. Kiedyś Marcin Jarosz też grał w Stali Nysa, ale furory w niej nie zrobił.

